

Od mnicha do głosiciela Ewangelii

Świadectwo nawróconego księdza

Jose Borrassa



— Niech ojciec wyda wojnę tym protestantom! Strasznie się panoszą oznajmiła Dolores, siostra z klasztoru, gdzie w niedziele ja, młody ksiądz i nauczyciel szkolny, odprawiałem msze i mówiłem kazania. — Zwodzą prosty lud. Podarkami zwabili do tych heretyków najporządniejsze osoby! — dodała. Pragnąc bronić Ewangelii Chrystusowej, postanowiłem rozpocząć walkę z protestantami. Wiedziałem o nich tyle, że są źli, a ich nauczanie roi się od błędów i herezji.

Raz któregoś uczeń przyniósł na zajęcia grube tomisko.

— Biblia protestancka, proszę ojca— oznajmił. — Jakaś pani dała mamie, i mama boi się trzymać, bo to grzech. Spali ojciec?

— A jakże, spalę— odparłem. — Trzeba raz na zawsze skończyć z tą protestancką propagandą.

Ale wyrwawszy kilka pierwszych kartek, zmieniłem zdanie. Chcąc zwalczać protestantów, a nie znając ich błędów, musiałem przecież przejrzeć ich Biblię i poznać ważniejsze herezje.

Po lekturze kilku dłuższych ustępów Nowego Testamentu i porównaniu ich z moją Biblią stwierdziłem, że niczym właściwie się nie różnią. Zbiło mnie to z tropu. Nie pojmowałem, skąd różnice między katolikami a protestantami, skoro ich Biblie zawierają to samo. Pomyślałem, że protestanci widać nie czytają tej swojej Biblii, a jeśli nawet, to się do niej nie stosują.

Postanowiłem przyjrzeć się osobiście życiu i zwyczajom protestantów. Udałem się do jednej protestanckiej rodziny i przedstawiłem się jako nauczyciel, który chce lepiej poznać ich naukę, aby wierniej wykładać, na czym polega protestantyzm. Zdumiałem się, bo przyjęli mnie życzliwie. Zdziwiło mnie, że znają Biblię lepiej niż ja. Było mi wstyd. Mówili o Chrystusie z zapalem, jakiego ja, ksiądz, nigdy nie czułem.

Odpowiedzieli na parę pytań i zasugerowali rozmowę z ich pastorem, baptystą. Poznałem go nazajutrz i zaraz ostrzegłem:

— Proszę mnie nie nawracać, bo straci pan czas. Wierzę, że kościół katolicki to jedyny prawdziwy kościół. Chciałbym się tylko dowiedzieć, czemu pan nie jest katolikiem.

Zaproponował mi cotygodniowe spotkania na studium Nowego Testamentu, na których moglibyśmy spokojnie omawiać nasze punkty widzenia. Zgodziłem się.

Na wszystkie me pytania pastor cytował Nowy Testament; moimi zaś argumentami były wypowiedzi papieży i definicje soborowe. Choć na pozór nie chciałem uznać jego racji, to w duchu wiedziałem, że słowa Ewangelii mają większą wagę niż postanowienia soborów, a słowa Piotra i Pawła liczą się bardziej niż nauki papieży. Pod wpływem tych rozmów zacząłem pilniej zgłębiać Nowy Testament szukając argumentów przeciw nauce protestantów. Chciałem nie tylko dowieść, że pastor myli się, ale i zdobyć go dla kościoła katolickiego. Mimo to po kolejnej rozmowie wyszedłem z uczuciem pokonanego.

Długi czas mnie to gryzło; czytałem Nowy Testament, prosząc Boga o umocnienie wiary i o rozproszenie wątpliwości, bym nie popełnił błędu. Lecz im więcej czytałem i modliłem się, tym większy czułem zamęt. Czyżby kościół katolicki mógł nie być kościołem Chrystusa? Czyżbym mylił się w swej wierze? A jeśli tak, to co czynić? Słyszałem, że pod wpływem Biblii niektórzy księża i zakonnicy zostali protestantami, ale ja nie mogłbym tak postąpić! Ja protestantem? Heretykiem? Zdrajcą wiary? Przenigdy! Co by powiedzieli rodzice, uczniowie, znajomi? Jedenaście lat nauki na marne! Jak zarobiłbym na życie?

Strapiony, nie chciałem jednak zmieniać wiary, żałując decyzji o spotkaniu z pastorem i wmawiając sobie, że to on się myli. Pilnie czytałem Nowy Testament, szukając potwierdzenia swych poglądów, lecz tylko coraz jaśniej widziałem, że nie mam racji. Bałem się jednak opuścić kościół i postanowiłem w nim pozostać, choć nie wierzyłem już w jego naukę. Pewnej niedzieli siostra Dolores odezwała się do mnie:

— I co, nic ojciec nie głosi przeciw protestantom. A obiecał ojciec. Z dnia na dzień rosną, coraz więcej ludzi tam chodzi.

— Sostro — odparłem — dalej badam doktrynę protestancką i widzę, że nie są oni tacy źli, jak się sądzi. Opierają się na Biblii, a nie możemy przecież grzmieć przeciw Słowu Bożemu.

— Myli się ojciec — odrzekła. — Są bardzo źli. Wilki w owczej skórze. Wrogowie ojczyzny. Nienawidzą Maryi. Podkopują wiarę w papieża. Trzeba się za nich zabrać.

Powiedziałem, że niektórzy księża chcąc walczyć z protestantami sami się nawrócili na protestantyzm, gdy bezstronnie, w świetle Pisma Świętego zabrali się za badanie jego doktryny.

— Co mi ojciec opowiada — przerwała. — Oni się nie nawrócili, ale wykoleili. Przeszli na protestantyzm, bo mieli coś nie tak z głową albo chcieli się ożenić. Ojciec może bez obaw zająć się badaniem tej ich nauki — dodała — bo jestem pewna, że ojciec do protestantów nie przejdzie. Z głową u ojca wszystko w porządku, i nie zamieni ojciec Chrystusa na kobietę.

— Też tak sędzę, siostró — odparłem. — Zbadam sprawę. Jeśli dojdę do przekonania, że się mylą, rozpocznę z nimi walkę. Ale jeśli odkryję, że mają rację, sam zostanę jednym z nich.

— Spokojna głowa — uśmiechnęła się, zadowolona z obietnicy. — Nie zostanie ojciec protestantem.

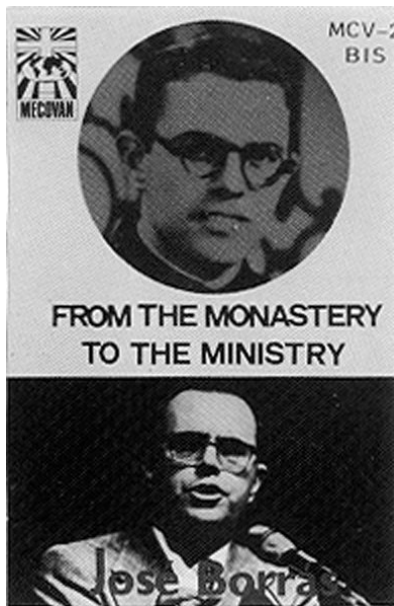
I znów zabrałem się za Nowy Testament, czytając go wciąż na nowo. Z całego serca prosiłem Boga o mądrość i prowadzenie, abym doszedł do jasnego i prawdziwego wniosku. Wiedziałem, że nic innego mnie nie zadowoli.

Trzy miesiące po tym opuściłem kościół katolicki, nie mogąc już spełniać praktyk i wierzyć w nauki, o których fałszu byłem z głębi serca przekonany. Rozważyłem wszelkie możliwe skutki, lecz mimo to postanowiłem iść za Jezusem Chrystusem.

Najważniejsze w moim życiu było spotkanie Jezusa Chrystusa, poznanie Go jako mojego Zbawcy. Nie wystarczy być dobrym katolikiem; istotne, niezbędne jest narodzić się na nowo w Chrystusie. Doswiadczyłem tego. Gdy Chrystus wszedł do mego serca, uwolnił mnie nie tylko od grzechów, ale i od dotkliwego brzemienia, pod jakim ugiąłem się w moim zakonie.

Dziękujcie Bogu za tych licznych, którzy szukali odpocznienia i znaleźli je. Ten sam Bóg, który na drodze do Damaszku przemienił życie Szawła — prześladowcy kościoła - i który w klasztornej celi przemienił życie ojca Jose Borrassa, jest zdolny przemienić Twoje życie, gdziekolwiek się znajdujesz.

José Borrás, nawrócony ksiądz



José Borrás urodził się w 1927 roku w Hiszpanii i tam też nawrócił się. Przez 30 lat był dyrektorem i nauczycielem w 'Seminario Teológico Bautista de España' (Szkoła Biblijna Wspólnot Baptystów) w Alcobendas (Madryt). W tym czasie głosił ewangelię również podczas podróży po ponad 20 krajach.

Do swojej śmierci w 2002 roku służył swojemu Panu.

José Borrás zatytułował historię swojego życia „Del monasterio al ministerio” („Od mnicha do głosiciela Ewangelii”). Podobnie jak wiele jego kazań, jest ona również dostępna w formie

kasety audio. Można go również zobaczyć i usłyszeć w filmie „El Catolicismo: una fe en crisis” („Katolicyzm: wiara w kryzysie”) wraz z innymi byłymi księżmi i zakonnikami.

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).